

Dlaczego wszyscy ludzie mają zimne twarze?
Dlaczego drążą w świetle ciemne korytarze?
Dlaczego ciągle muszę biec nad samym skrajem?
Dlaczego z mego głosu mało tak zostaje?

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Zatykam uszy swe!
Smugi w powietrzu i mój bieg
Jak prądy niewidzialnych rzek
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!
A! Zatykam uszy swe!
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

Kim jest ten człowiek, który ciągle za mną idzie?
Zamknięte oczy ma i wszystko nimi widzi!
Wiem, że on wie, że ja się strasznie jego boję,
Wiem, że coś mówi, lecz zatkałam uszy swoje!

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A czy ktoś zrozumie to?!
Nie kończy się ten straszny most
I nic się nie tłumaczy wprost
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!
A! Czy ktoś zrozumie to?!
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte piąte dno!

Mówicie o mnie, że szalona, że szalona!
Mówicie o mnie, ja to samo krzyczę o nas!
I swoim krzykiem przez powietrze drążę drogę,
Po której wszyscy inni iść w milczeniu mogą...

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Ktoś chwyta, woła – stój!
Lecz wiem, że już nadchodzi czas
Gdy będzie musiał każdy z was
Uznać ten krzyk, ten krzyk, ten krzyk z mych niemych ust
Za swój!!!